

Dzień dobry, tu Pałac Kultury

Dzień dobry, tu Pałac Kultury. Pracowałam tutaj od 1966 do 2009. Bardzo miłe wspominałam. Taka jak była centrala, proszę pana, kiedyś... Musiałam wchodzić na drabinę. Były zamawiane rozmowy, musiało się czekać, bo zamiejscowe przychodziły. Musiałam łączyć do danej osoby, która zamawiała zamiejscowe. Nie tak jak teraz, że wszystko wiadomo, otworzy się i się rozmawia. Tak kiedyś nie było. Byłam w gazecie, proszę pana. Jak tutaj przyszłam, to się mówiło tylko: „Słucham! Słucham!” przez telefon. A ja jak przyszłam, to mówię: „To jest nie do pomyślenia! Dzień dobry, Pałac Kultury”. Po dwóch, trzech miesiącach ktoś się zainteresował i mówi: „Co to jest, że teraz pani się odzywa tak przyjemnie?” I mówi: „Z kim my się połączyli?”. No i byłam w gazecie. Nie wiem, czy w Poznańskiej, czy w Głosie. Tego nie powiem, nie wiem. To było krótko po moim tu przybyciu. Bo ja przyszłam w sześćdziesiątym szóstym. No niech tam było to, bo ja wiem, sześćdziesiąty siódmy, to na pewno.